Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 35. Nowy Targ, dnia 28 sierpnia 1932 r. Rok XX.

BOLĄCZKI ASEKURACYJNE.

Przymusowe ubezpieczenie od ognia jak każdy przymus, rzecz narzucona, stało się po naszych wsiach przyczyną różnego rodzaju zastrzeżeń i sprzeciwów. Dwa fakty, jakie w ostatnich czasach na Podhalu miały miejsce, a mianowicie jeden w Starem Bystrem, gdzie ludność gromadnie wstrzymała się od wpłacenia wkładek asekuracyjnych, a nawet przy ściąganiu tychże stawiła opór, drugi — olbrzymi pożar w Szaflarach — oba te wypadki każą sprawę przymusowej asekuracji szerzej omówić. To bowiem, przed czem uparcie broniło się Stare Bystre, stało się dobrodziejstwem w Szaflarach.

Niepotrzebną byłoby rzeczą opisywać skutki pożarów, wiemy bowiem dobrze, że ogień to żywioł, który niszczy wszystko, pozbawia dachu nad głową, słowem, zamożnych nieraz gospodarzy robi dziadami. Szczególnie u nas na Podhalu, gdzie większość wsi jest fatalnie rozbudowana, gdzie 90% budynków mieszkalnych i gospodarczych zrobiona jest z materjału łatwopalnego — klęska ta rokrocznie daje się we znaki — dość wspomnieć dwa ostatnie pożary w Czarnym Dunajcu, Dziale, a przed tygodniem w Szaflarach. Pamiętamy czasy, kiedy przez wsi podhalańskie przejeżdżały fury pogorzelców żebrzących o miłosierdzie i wsparcie, co kończyło się na uzbieraniu kilku fur snopków, czy kilku kawałków drzewa budulcowego.

Owczesny pogorzelec parę lat przeżyć musiał, nim się jako tako zagospodarował. Dziś sprawy te wyglądają inaczej. Oprócz bowiem doraźnej pomocy ze strony najbliższych, otrzymuje pogorzelec premję asekuracyjną, która mu pozwala na odbudowę spalonego gospodarstwa i choć nie daje wszystkiego co zazwyczaj ogień zniszczy, niemniej jednak w takiem nieszczęściu staje się zwłaszcza w dzisiejszych czasach prawdziwem dobrodziejstwem i pomocą. Głupcami i nierozumnymi wypada nazwać tych wszystkich, którzy dobrodziejstwa asekuracji nie doceniają i tę asekurację jak w Starem Bystrem domagają się znieść. Każdy przezorny, szanujący swój dorobek gazda uważa asekurację nie za przymus, ale za obowiązek, który pozwoli mu spokojnie spać i w razie nieszczęścia nie zrobi z niego i jego dzieci nędzarzy. Jeśli zatem nie wolno samej potrzeby asekuracji krytykować, to jednak dążyć należy, by asekuracja dała to wszystko, co dać powinna, i by stała się instytucją, która nie odstrasza, lecz przeciwnie zachęca i przekonywuje. By tak było, pierwszym warunkiem jest należyte i sprawiedliwe szacowanie budynków mających być ubezpieczonemi. Zdarzało mi się tu i ówdzie słyszeć, że zasada ta nie zawsze i wszędzie jest stosowana. Są wypadki, gdzie oszacowanie daleko odbiega od wartości szacowanych budynków, co więcej, zwracających na to uwagę właścicieli zbywa się niczem. Winę w tym wypadku ponosi nie sama instytucja, lecz ludzie, którzy w imieniu tej instytucji rzeczy te przeprowadzają.

Na dowód tego wystarczy przytoczyć ostatni pożar w Szaflarach, gdzie po oszacowaniu strat wyrządzonych przez pożar pokazało się, że premje asekuracyjne ani w połowie nie pokryją istotnych i faktycznych szkód. Ludzie, którzy przed laty szacowali zabudowania gospodarcze w Szaflarach, oceniali je zbyt nisko i dziś, wobec konieczności naprawy tego co ogień zniszczył, okazuje się, że premje asekuracyjne nie dają tego, co dać powinny.

Drugim warunkiem, by przymusowe ubezpiecze-

nie od ognia przyjęło się na wsi, jest to, ażeby wkładki asekuracyjne nie były zbyt wygórowane i by wysokość tychże nie przekraczała możności płacenia przez ubezpieczających.

Ostanim wreszcie postulatem odnośnie do P. Z. U. W. jest ten, by Towarzystwo to w interesie własnym dążyło do tego, aby klęskę pożarów jak najwięcej ułagodzić i usuwać.

Trudno żądać w tej chwili, by wsie racjonalnie i zgodnie z przepisami bezpieczeństwa ogniowego się przebudowywały, również niemożliwą jest rzeczą, by dotychczasowy łatwopalny materjał budowany zastąpić materjałem ogniotrwałem. Pozostaje rzecz jedyna; tworzenie, względnie popieranie po wsiach instytucyj przeciwpożarowych, jakiemi są Straże Pożarne. Należy stwierdzić, że te rozwijają się obecnie i żyją wyłącznie własnym wysiłkiem, bez jakiejkolwiek pomocy ze strony PZUW. Daje się wprawdzie subwencje i zapomogi, jednakowoż te ani w części nie pokrywają faktycznego zapotrzebowania. Ludność odpowiednich gmin, która płaci wysokie wkładki asekuracyjne, ma prawo żądać, by koszta utrzymania Straży Pożarnych ponosiły nie gminy lecz P. Z. U. W., w interesie którego leży też konieczność istnienia w każdej wsi dobrze wyposażonej i funkcjonującej Straży pożarnej.

I znów przykład z ostatniego pożaru w Szaflarach, gdzie pożar wskutek niesprawności okolicznych oddziałów i nienależytego wyposażenia tychże zrobił takie spustoszenie, jakie na miejscu można stwierdzić.

Jeśli żąda się od ludności pewnego zrozumienia i pewnych ofiar, to należy tej ludności także coś dać.

Dr. Ciszek.

Sprawozdanie Prezydjum Związku Podhalan za rok 1931|32.

III.

Robiliśmy już szczęśliwe próby organizowania wakacyjnych kursów w Poroninie, Bukowinie i Suchem. W tej sprawie napisałem krótki artykuł do jubileuszowego (Tetmajerowskiego) wydania Gazety Podhalańskiej. W związku z tem zaproszono mię do zwiedzenia szkoły hotel. gospod. w Zakopanem, z KOSK. na konferencję, poczem na życzenie p. kuratora Dra E. Nowickiego wysłaliśmy memorjał do Min. WR. i OP. z wyłuszczeniem naszego stanowiska w sprawie kursów gospod. domowego. Na życzenie Ogniska Zw. Podhalan w Poroninie uzyskaliśmy koncesję z KOSK. na urządzenie lotnego kursu gosp. dom. na Majerczykówce w Poroninie i w Zakopanem, które nie skorzystało dotąd z tej koncesji. Program takiego kursu przeprowadziła już i wypróbowała p. Murzańska w Spytkowicach. Koncesja z KOSK. zapewnia kursowi charakter szkolny — a tem samem uwalnia uczenice i kierownictwo od świadczeń społecznych.

Zwróciliśmy też uwagę KOSK. na gotowość Makowa bezpłatnego oddania budynku po starostwie na szkołę gosp. dom. dla dziewcząt podhal. Spodziewamy się według oświadczenia Naczel. Wydziału Szkol. Zawod. w KOSK. p. L. Misky'ego, że KOSK nie pominie dobrej sposobności umieszczenia szkoły tak potrzebnej w dobrem miejscu.

Te kursy będą trwały początkowo krótko, a podstawą ich będzie praktyka i teorja. Nie wykluczamy pogłębienia wiadomości przez kursistki na dłuższych rocznych lub nawet dwuletnich kursach.

Czas już — najwyższy czas, by obok przedsiębiorstw przygodnych — sezonowych — także a raczej przedewszystkiem ludność miejscowa zajęła się obsługą letników. Tego trzeba się jednak nauczyć na lotnych kursach.

Niezmordowaną krzewicielką idei kursów gosp.-dom. jest p. A. Tatarówna, która zdobyła sobie na tem polu jako też na gruncie kilimu podhal. niespożyte zasługi.

Jeszcze sprawa szkolna: Pewna liczba młodych Spiszaków i Orawców wychowywała się i uczyła pod opieką Koła przyjaciół Spisza i Orawy oraz Ogniska warszawskiego. Ostatnio — o ile nam wiadomo — przeniesiono tych wychowanków do Krakowa. Uważamy to za rzecz zupełnie naturalną i za wskaźnik na przyszłość, by młodych Spiszaków i Orawców zacząć kształcić naprzód w N. Targu — potem w Krakowie — Katowicach a wreszcie w Warszawie, a nie odwrotnie. Wezwani przez Województwo Krakowskie do wypowiedzenia się w tej sprawie, czy mamy w Krakowie wychowanków ze Spisza lub Orawy i czy oraz ile potrzebowalibyśmy subsydjum — po wyjaśnieniu z naszej strony nie otrzymaliśmy już żadnej odpowiedzi.

W jakiem stadjum jest budowa szkoły hodowlano-rolniczej — owoc długoletnich zabiegów Związku — potrafią to dokładniej przedstawić czynniki powiatowe czy samorządowe nowotarskie.

PROPAGANDA PODHALA.

Przygotowanie ludności podhal. do godnego przyjęcia letników czy zimowników uważamy za podwali-

nę do propagandy Podhala — tej rzetelnej, uczciwej propagandy, a nie opartej o pusty, ułudny frazes.

Jedno jeszcze muszę zrobić zastrzeżenie: Jeżeli pragniemy propagandy Podhala i do niej dążymy, to nie znaczy to, byśmy z Podhala chcieli uczynić targowisko ludzkie, byśmy Podhale mieli zmienić na rumowisko kultury — przeciwnie — pragniemy, by Podhale ostało się Podhalem swoistem, podniesionem — jak mówi Orkan — ku progom słońca, odrębnem od reszty ziem polskich, jak odrębny jest jego typ ludzki, gwara, strój, budownictwo, zdobnictwo, pieśń i muzyka, i cała przecudna przyroda.

(C. d. n.)

Jak to było w Twardoszynie?

Już dwa miesiące upływają od czasu, gdy Chór Dzieci Krakowskich śpiewał w Nowym Targu i na Orawie, a jednak wspomnienia występów pod Tatrami żyją jeszcze niezatarte w nas wszystkich, którzyśmy w wycieczce Chóru uczestniczyli. Dzisiaj posiadamy już w rękach opisy naszych koncertów w Twardoszynie (18/VI.), D. Kubinie (19/VI.), Rużomberku (20/VI.), Turcz. Św. Marcinie (21/VI), i Wrutkach (22/VI.), zamieszczone w gazetach słowackich i czeskich, a wszystkie zgodnie podkreślają ogromny sukces artystyczny i gorące przyjęcie naszego Chóru na Słowaczyźnie. Gazeta Podhalańska pisała już o tem, jak to 70 uczniów krakowskich szkół powszechnych śpiewało pięknie w Nowym Targu i Twardoszynie, chciałbym jednak do jej recenzji dorzucić kilka własnych uwag.

Jadąc na Orawę, nie mogliśmy pominąć stolicy Podhala — Nowego Targu: tędy przecież wiodą naturalne drogi z Polski na Słowaczyznę, stąd niechaj chłopcy ujrzą poraz pierwszy szczyty Tatr, niech ściśle zespolą wspomnienia tych gór z Podhalem.

Zdając sobie sprawę, że Tatry i Podhale są tem bezpośredniem ogniwem, wiążącem nas Polaków ze Słowakami, uwzględniliśmy w naszym programie motywy góralskie: „Dzieci Krakowskie“ śpiewały o Janosiku, który nie znał granicy między Lipnicą, a Bystrzycą, czy Lewoczą. — „Hej, Janosika imię nigdy nie zaginie“. Nie dadzą mu zaginąć te pieśni po obydwu stronach Tatr.

Wiedzieliśmy, że uderzyć musi w najczulsze struny duszy słowackiej ta nasza spiska melodja juhaska, (którą przed kilku laty zanotował i przed zaginięciem ocalił Janek „Cuły“):

„Zaświyć ze mi, zaświyć,
Ej, wiecorowo zoro,
Kiej jo se wyganiom
Owce do kosoro“.

a zaś:

„Pódźmy juz dó domu
Ej, bo juz cas, bo jus cas,
Bo jus corne ptoski
Ej, posły w las, posły w las“.

Jakoż Nowego Targu nie ominęliśmy. Wszystkie przeszkody zostały usunięte dzięki życzliwej pomocy p. kierownika St. Mroza, p. dyr. Czecha, księdza katechety M. Kani, p. Zapiórkowskiego, za którą to pomoc bardzo Im dziękujemy.

Jak było na Orawie?

W Twardoszynie spotkaliśmy się z takiem gościnnem przyjęciem, przygotowanem przez znanego naszego przyjaciela, p. burmistrza Arpada Polaczika i ks. proboszcza Kaucziarika, że wzruszyło nas ono do głębi. Objawów szczerej sympatji ze strony tamtejszej ludności doznawaliśmy nietylko podczas spontanicznego ich wybuchu na koncercie; uzewnętrzniały się one na ulicy i pod gościnnym dachem spracowanych gazdów, którzy nie taili swych przychylnych uczuć dla Polski. I trudno było się nam — inicjatorom wycieczki — oprzeć wzruszeniu na myśl, że oto realizujemy na gruncie polsko-słowackim szczytne hasła kollarowskiej idei, a równocześnie nasuwała się myśl, że niełatwo byłoby na świecie znaleźć w dzisiejszych czasach rozpętanego nacjonalizmu takie etnograficzne pogranicze dwu ościennych narodów, na któremby mogła idea braterstwa tych narodów taki święcić tryumf, jakiego świadkami byliśmy w Twardoszynie, gdzie przecież ze względu na bliskość granicy należałoby się raczej pewnych tarć spodziewać.

Zamiast nich znaleźliśmy miłość, promieniującą ku nam z bratnich serc słowackich.

Na płomienne i pełne głębokich myśli przemówienie Ks. proboszcza Kaucziarika wskazałem w odpowiedzi na skalne, niedostępne Tatry, jako na symbol naszych wspólnych ideałów i zaznaczyłem, dlaczego Twardoszyn wybraliśmy za miejsce pierwszego naszego na ziemi słowackiej występu: tu łączą się wody i te z tatrzańskich wierchów Orawicą płynące i te co źródłami tryskają na stokach Pilska i Babiej Góry. Tu łączą się odwieczne, przez naturę wytyczone drogi z Polski na Słowację, któremi wędrował przed lat tysiącem ów nieznany misjonarz, co od Dziewina nad Dunajem niósł żagiew wiary Chrystusowej, by nią na Wawelu watrę chrześcijaństwa rozniecić; tędy „królewską cestą“ jechały później wozy ładowne solą z Wieliczki i Bochni, a zaś w przeciwnym kierunku ciągnęli w złotym wieku Jagiellonów młodzi pielgrzymi, szukający wiedzy w Krakowskiej Akademji. A dzisiaj? Spójrzcie na gościńce z Półgóry i Suchej Góry, do Państwa Polskiego wiodące! Trawa i chwasty porastają na nich. Myśmy te chwasty pierwsi stopami polskiej dziatwy zdeptali.

I płynęły nasze ludowe pieśni krakowskie, spiskie, podhalańskie, kurpiowskie i kujawskie ponad

Twardoszynem. Z niemi na ustach jechaliśmy w dniach następnych dalej: na Zamki Orawskie, do Kubina, Rużomberka i Marcina, a wszędzie im wtórzyły echa serc słowackich.

I żal nam było po tygodniu opuszczać tę piękną, gościnną ziemię, o której Stefan z Opatówka mówi:

Tak kraj Słowaków dziwi cudnie,
Kraj głośnych gór, a cichych ludzi.
Kto z Tatr się spuści na południe,
Taka go swojska woń obudzi,
Tak nic nie obce, ni on komu,
Jak w ukochanej siostry domu.

Dr. Marjan Gotkiewicz.

Wystawa dzieł sztuki w Nowym Targu.

Mamy do zanotowania nie byle jaką wiadomość. Oto ten zwykle w letargicznym śnie pogrążony Nowy Targ, — zdobył się obecnie na pierwszą wystawę i to nieprzeciętnych dzieł sztuki, stworzonych albo przez Podhalan, albo przez artystów pracujących na miejscu.

Bardzo wartościowa, ciekawa i piękna wystawa obejmuje dzieła Michała Rekuckiego, Gengi i Gutowskiego, Lewkowicza i Szopińskiego ze starszych, a dzieła p. Marcinowa, Mroszczaka, Niemca i Chodorowiczównej z młodszych.

Razem daje to imponującą sumę stukilkudziesięciu obrazów i rzeźb.

Na wystawie jest cały szereg wysoko wartościowych i znanych płócien Rekuckiego, jak portret rodziców, stary wiarus Szaflarski, doskonały portret dziecka z konikiem, przepyszne typy wdzięcznych i urodziwych góralek, rasowe cyganki, a obok tego doskonałe sceny rodzajowe, jak powroty z jarmarków, jazda na wesele, wartościowy rynek nowotarski, oraz wspaniałe pejsaże zimowe Gorców, Samorodów i t. d. Artysta pracuje dużo, tworzy dzieła czemraz bardziej doskonałe i wartościowe, a jego portrety wdzięcznych góralek i jego sceny rodzajowe góralskie są czemraz więcej ujmujące przedziwną radością życia i uśmiechem mistrzowskiego kolorytu i wykończenia.

Prawdziwie piękne i pełne swoistego wdzięku, nawet czasem mimo niewykończenia i pewnej artystycznej nonszalancji są pejsaże Gengi. Artysta jest na pełnej drodze, by stać się naczelnym pejsażystą Gorców i ich błękitnego czaru. Jego Potok, Las na Gorcach, Czorsztyn, Bacówki, Mur cmentarny, okolice Kowańca są pełne słonecznego blasku, ciepła i kolorytu. Jako pejsażysta jest Genga prawdziwym artystą z Bożej łaski. Gutowski, znany ze swoich scen legjonowych, dał doskonale wykończony i wartościowy, pełen cichego sentymentu obraz „Gorce", oraz portret dyrektora Czecha. Lewkowicz jest w całem tego słowa znaczeniu majstrem od typów cygańskich i żydowskich, jego rzeczy pełne wyrazu, dobrze wykończone, portrety niektóre w typach oryginalne, stworzone z wdziękiem, np. obraz „Kocha nie kocha!"

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

Jasiek.

Jaśkowi Janczemu ze Sromowiec.

II.

Tajemnicze brzmienie wyrazu niby zaklęcie cudowne rozjarzyło oczy i zarumieniło lica chłopca. Hań dopaść! Do onego gimnazjum się dostać, łykać one nauki wielkie, świat poznawać niezmierzony, tajemnic wszelakich pełny. — Kieby się raz uczepił, jużby go nikto nie oderwał, nikto nie zabronił. Kieby raz — do owego miasta, do gimnazjum, jako Danielak, co już jest w ósmej klasie i wieś całą ćmi błyszczącemi paskami na ramionach i czerwoną obszywką u granatowej, rogatej czapki! Albo choćby do Nowego Targu... Ale każby? Nijakim sposobem. — Hej, miły, mocny Boże!...

Powiedz ty mi, Jasiek — zbudziło chłopca z zadumy urągliwe pytanie juhasa — o cém ty se telo dumos? Siedzis, jakbyś społ, a ślepie wytrzyscos...

Spojrzał mętnie, jakby nie wiedział, czy to do niego mówią.

— E, tak, tak, — mówi cicho, z zakłopotaniem. Tak sobie patrzę w świat... Bardzo tu pięknie... Tak daleko widać... Wsie, miasta... Tam, o, patrzcie.

Juhas wzruszył ramionami.

— Cie go, jaki dumac — zwrócił się do towarzysza, który właśnie dźwigał się z trawy, by owce rozpierzchłe pozganiać. — Takiego cudaka tok jesce nie widzioł.

— No hej — przyświadczył w odpowiedzi zagadnięty — dyć on zawdy bél opacniok i syćko mu sie cudnie zwidywało. Ino ze on som nikiej nie wié, coby kcioł...

— Jo temu rozumiem — wtrącił trzeci juhas. Onby kcioł do skół. — Jo tyz prędzej kcioł...

— He, he, he, — zaśmiali się obaj towarzysze, a najstarszy zwrócił się wprost do Jaśka:

— No i coz ci z tyk skół, co? Na pana fciołbyś wyjść? W krawatce se chodzować, hehe...

— Pewnikiem chciołby być profesore, albo indzi-

Na sam koniec zostawiłem sobie młodszych. Tu góruje rozmachem i talentem rzeźbiarz Marcinów. Daje on rzeczy silne, pełne realizmu, okraszone zaś uśmiechem prawdziwej sztuki, w typach niekiedy pełnych wyrazu, jak wspaniała głowa ojca. Szereg jego wartościowych rzeźb zdobi wystawę, np. głowy kobiece. Obok niego należy spomnieć pełne wdzięku główki — Niemca.

Utalentowany karykaturzysta Mroszczak — wystawił tu swoje oryginalne, a jadowite karykatury, np. Hindenburg, jednak do najmilszych dla mnie zaliczę jego główkę „Moja siostra" i bardzo oryginalnym, w rodzaju a la „Walek kulawy" jest jego na szkle malowany Chrystus. Na wystawie spotykamy kilka pejzaży Szopińskiego np. Czorsztyn. Chodorowiczówna, uczenica Rekuckiego, obok pejzażów ma tu na wystawie dobry w ruchu drzeworyt „taniec zbójnicki".

Z tego widać, że Podhale powoli dorabia się własnych i to wybitnych nieraz artystów, mamy ich bowiem cały szereg również i w Zakopanem, dla Nowego Targu zaś jest ta wystawa pierwszorzędnym sukcesem artystycznym, którego skromnej stolicy Podhala, — pogratulować należy całem sercem.

Nie rekordy sportowe są bowiem duchowem dorobkiem narodu, ale przedewszystkiem dorobek artystyczny.

W dziełach bowiem Rekuckiego, Marcinowa i dzisiejszych podhalańskich artystów, — piękno i duch naszych czasów pozostanie na zawsze!

Niechże i młodzi tworzą najwięcej pod tym kątem widzenia! — Wśród przepięknych cudów natury szkoda może wysilać się na modne dziwolągi, które każdy zblazowany, kawiarniany artysta nasmarować potrafi. Szkoda sił, konkurować z chwilową modą!

Piękny afisz z doniesiem o wystawie, pomysłu p. Mroszczaka drukowała drukarnia „Podhalańska".

Z. Lub.

LISTY.

Ze Starego Bystrego.

Dnia 21 sierpnia br. odbył się w domu Chlebka Jana przy 150 osób wiec, na który przybyli poseł Różak i prezes BBWR. Drużbacki. Słowo wstępne wypowiedział nacz. gminy, Guńka Stanisław, przewodniczył wiecowi Takuśki Józef, a sekretarzował Molek Jan.

Poseł Różak w długiem przemówieniu przedstawił zebranym nietylko warunki miejscowe ale również ogólne położenie gospodarcze kraju i świata.

Po tem poselskiem przemówieniu zabierali głos miejscowi mieszkańcy, jak Gąsior Jan ze Str. Ludowego, Zegleń Stanisław, Skubel St. i inni, debatując i omawiając szczególnie sprawę asekuracyj ogniowej żądając ich przeszacowania i obniżenia, gdyż są one wadliwe i niepomiernie wysokie, przyczem jako szczegół charakterystyczny podniesiono, że za jakąś tam psią budę wyznaczono stawkę 20 zł.

Wszyscy mówcy, a szczególnie p. Zegleń zajmowali się ubezpieczeniem od ognia — co w związku z ostatniemi zajściami jest zrozumiałe — i pod-

---

jere, abo doktore, coby mu ino same dudki sły i penksyja i syćko.

— A moze księdze, bo on bars nabozny — dodał trzeci. Poczem zwrócił się do Jaśka: Ale ta nic nie będzie z twoik chęci...

Ścisnęło się wielkim żalem Jaśkowe serce na te słowa.

Słońce zachodziło i oblekło krwawemi blaskami płaski czub Babiej Góry...

. . . .

. . . .

— Jasiek! Jasiek! A kaz sie podzioł, myrsina? Po całem obejściu rozlegało się poszukujące syna wołanie matki. Ale nie było odpowiedzi. Aż nadszedł ojciec, gazda wysoki, szczupły, z twarzą surową, do jastrzębia podobną.

— Niéma Jaśka?

— Dy sukom go i wołom, bo trza narzezać siecki i konia poić i wody przinieś, a Marysia z Józkiem jesce nie wrócili z pola.

— A kaz on sie włócy, bestyja?

Wiés to? Przecie takiego odmieńca nie upytos do roboty. Wsturzi sie w jakom dziure i ino se cyto te książki seleniejakie.

— No jo, mu dom książki, ze mu sie odniefce! Jasiek! Pódzies ty psiokrew, bestyjo, cy nie?

Głos huczał po oborze, że doszedł pewnikiem do największych zakątków szopy, ogrodu, łąki. Huczał i wywołał z ukrycia zalęknionego chłopca, który zbliżył się z książką pod pachą, wystraszonemi oczami spoglądając na ojca, stojącego w progu chałupy.

— Słysys ty, cy nie? grzmiał groźnie.

— Eee — jąkał się zastrachany — zaczytałem się, zaczytałem i nie słyszałem wołania...

— Jo ci sie tu zacytom! Jo cie tu naucem skrótności, śpiku jeden. Jo ci wybijem z głowy te syćkie figle. Widzicie go, haładryge! To tu robota ceko, syćka se ręce urabiajom, a ón se bedzie takie figle cytoł. Dej te ksiązke!

(C. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starosta Powiatowy
Nowotarski Nowy Targ, 19 sierpnia 1932.
L. dz. K. II-1/266/32

Egzekucja świadczeń pieniężnych w trybie administracyjnym

Do Zwierzchności gminnych w powiecie.

W myśl §. Nr. 1. i 126. rozp. Rady Ministrów z dnia 25. czerwca 1932. Dz. U. Nr. 62. poz. 580. egzekucję wszelkiego rodzaju świadczeń pieniężnych, które mogły być ściągane na podstawie obowiązujących przepisów w trybie administracyjnym, od dnia 1. sierpnia 1932 r. przeprowadzają Urzędy Skarbowe według przepisów niniejszego rozporządzenia, o ile rozporządzenie Rady Ministrów, wydane na podstawie art. 1 ust. 2. ustawy z dnia 10 marca 1932 roku, o przejęciu egzekucji administracyjnej przez Władzę skarbową oraz o postępowaniu egzekucyjnem Władz skarbowych (Dz. U. Nr. 32. poz. 328) inaczej nie stanowi. —

Zatem z dniem uzyskania mocy obowiązującej na wstępie powołanego rozporządzenia, to jest z dniem 1 sierpnia 1932 ulegają zawieszeniu na czas jego obowiązywania, wszystkie dotychczasowe przepisy, sprzeczne z postanowieniami niniejszego rozporządzenia oraz wszelkie przepisy, dotyczące przedmiotów unormowanych w niniejszem rozporządzeniu.

Równocześnie unieważniam legitymacje wydane egzekutorom P. Z. U. W. Franciszkowi Rajskiemu, Władysławowi Furtakowi, Józefowi Chałupniakowi, Bazylemu Podreckiemu, Kazimierzowi Koszykowi, Antoniemu Knapczykowi, oraz egzekutorom Powiatowej Kasy Chorych w Zakopanem: Janowi Sewerynowi, Andrzejowi Sience i Żabniewskiemu, uprawniające ich do wykonania czynności egzekucyjnych w trybie administracyjnym na terenie tut. powiatu.

O powyższem należy zawiadomić mieszkańców tamt. gminny w sposób tamże praktykowany. —

Starosta powiatowy:
M. Korniak w. r.

STAROSTA POWIATOWY
Nowotarski Nowy Targ, 23/VIII 1932
L. dz. Wet. 14/6/32.

Zwalczanie pryszczycy.

Do Wszystkich Zwierzności gminnych w powiecie.

Z powodu panującej pryszczycy u zwierząt racicowych w pogranicznych czechosłowackich gminach jak: Leśnicy, Lechnicy, Lipniku, Hanuszowcach i innych i zachodzącego niebezpieczeństwa przewleczenia tej choroby do naszych gmin pogranicznych, włączam na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. sierpnia 1927. (Dz. U. R. P. Nr. 77. poz. 673.) oraz § § 153—169. rozporządzenia wykonawczego Ministra Rolnictwa z dnia 9. stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. 19. poz. 167.) do okręgu zagrożonego pryszczycą następujące gminy wraz z przysiółkami: Biała Woda, Czarna Woda, Jaworki, Kacwin, Łapszanka, Niedzica, Sromowce niżne, Sromowce wyżne, Szczawnica Niżna i Szlachtowa. — W gminach tych jest wzbronione wyprowadzenie, wywożenie, wynoszenie zwierząt racicowych poza okręg zagrożony pryszczycą, a temsamem zakazuję wystawiania świadectw miejsca pochodzenia na zwierzęta racicowe. Pozatem dla okręgu tego obowiązują zarządzenia wydane w okólniku z dnia 11. sierpnia b. r. L. Wet. 14/6/32.

Przekroczenie, tego zarządzenia karane będzie na mocy rodziału VII na wstępie cytowanego Rozporządzenia.

Starosta powiatowy:
M. Korniak. w. r.

---

nosili, że o ile ubezpieczenie od ognia jest dobrowolnem dla wsi, o tyle jest ono wadliwe, że obecnie jest już palącą koniecznością przystąpienia do rewizji i przeszacowania stawek ubezpieczeniowych.

Na wiecu potępiono wichrzycielską i antyństwową robotę opozycji, która szerzy zamieszanie i niepokój.

Wiec zakończono okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej, Pana Prezydenta i Wodza Marszałka Piłsudskiego.

Należy podnieść, że wiec, prowadzony poważnie i rzeczowo, przyczynił się w dużej mierze do uspokojenia opinji mieszkańców.

Jakuski Józef
gospodarz ze St. Bystrego.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

ULGI W EGZEKUCJACH SĄDOWYCH PRZECIWKO GOSP. ROLNYM.

Od dnia 30 marca 1932 r. obowiązuje ustawa z dnia 7 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 25 poz. 219) o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym.

Artykuły 1, 2, oraz 12 do 24, obowiązują na terenie całej Polski, artykuły zaś od 3 do 11, obowiązują na terenach byłego zaboru austrjackiego i byłego zaboru pruskiego.

Przepisy zawarte w ostatnio wymienionych artykułach (3. 11.) mają charakter stały, tj. mogą być zniesione, względnie zmienione wyłącznie w drodze ustawodawczej, przepisy zaś artykułów 13, do 21, mają charakter tymczasowy, przyczem Rada Ministrów jest władna ustalić termin, w którym przepisy te utracą swą moc.

Przepisy art. 3 do 11 wprowadzają pewne zmiany w przymusowym zarządzie gospodarstw rolnych w województwach, na których to terenach istnieje instytucja przymusowego zarządu w rolnictwie. Zmiany, jakie do dotychczas obowiązujących przypisów w tym zakresie wprowadza omawiana ustawa, polegają na tem, że zarządcą przymusowym gospodarstwa rolnego winien być mianowany sam dłużnik. Stanowić to ma regułę, od której mogą nastąpić wyjątki w dwóch wypadkach, a mianowicie: 1) gdy dłużnik nie zechce przyjąć przymusowego zarządu i 2) gdy osoba dłużnika nie daje dostatecznej gwarancji należytego prowadzenia zarządu, o czem decyduje sąd. Dłużnik jako zarządca zostaje zrównany pod względem odpowiedzialności cywilnej i karnej z zarządcą cudzego mienia, przyczem nie ma on prawa do wynagrodzenia za swe czynności, a może tylko pokrywać z płodów gospodarstwa rolnego, lub ich ceny najkonieczniejsze potrzeby swoje i swojej rodziny w mierze, którą oznaczy sąd egzekucyjny, oraz wydatki swoje związane z zarządem. (C. d. n.)

KRONIKA

Dowiadujemy się z Dyrekcji Gimnazjum Państwowego, że zgłoszenia do egzaminów wstępnych uzupełniających i wpisy odbędą się w dniu 31 bm. od godz. 9—12 rano.

Egzamina uzupełniające i wstępne odbędą się w dniu 1 września o godz. 9 rano.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się w dniu 1-go września uroczystem nabożeństwem o godz. 8 ej rano w auli gimnazjalnej.

Do egzaminów wstępnych należy przedłożyć metrykę, świadectwo szczepienia ospy, ostatnie świadectwo szkolne, a w razie przerwy w nauce świadectwo moralności.

Wpisy do oddziałów haftu, koronek i bieliźniarstwa Państwowej Szkoły Zawodowej Spisko-Orawskiej w Nowym Targu oraz krawieczyzny w Czarnym Dunajcu odbędą się w dniach od 29 sierpnia do 2 września br. w godzinach od 9 do 2 po południu w kancelarji szkoły.

Przedłożyć należy: 1) metrykę chrztu, względnie urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo szczepienia ospy.

W bursie szkoły przy oddziele krawieczyzny w Czarnym Dunajcu znaleźć mogą pomieszczenie uczenice pozamiejscowe za opłatą miesięczną 45 zł. wraz z utrzymaniem. Dyrekcja.

Wpisy do IV i V klasy gimnazjum żeńskiego humanistycznego w Nowym Targu, nadto III IV i V kurs Seminarjum Żeńskiego odbędą się w czasie od 28 sierpnia do 2 września br. — Egzamina wstępne dnia 2 września o godz. 8 rano.

Rok szkolny w Seminarjum i Gimnazjum żeńskiem rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele paraf. dnia 1 września br. o godz. 8 ej rano.

Katastrofa samochodowa koło Nowego Sącza. Niedawno pisaliśmy o tragicznym wypadku, któremu uległ śp. pułk. Jasiński, gdzie znowu w niedługim czasie na tem samem miejscu nieszczęśliwego wypadku, uległ katastrofie samochód ciężarowy, wiozący wycieczkę z Wiśnicza do Zakopanego.

Samochód rozbijając się pociągnął za sobą śmierć i kalectwo kilkunastu osób.

Wśród zabitych znalazła się śp. Łazarska, żona sędziego z Wiśnicza Dr. Łazarskiego, rodem z Jordanowa.

Sprawcę katastrofy szofera aresztowano.

Zguba. P. Helena Garniewiczówna w czasie jarmarku 25 bm. na rynku w Nowym Targu zgubiła w natłoku torebkę z dokumentami osobistemi i kwotą około 1000 zł. Łaskawy znalazca zechce oddać zgubę za wynagrodzeniem i złożyć w N. Targu na Kowańcu w biurze P. Z. U. W.

Samobójstwo. Wieczorem, dnia 23 bm. popełnił samobójstwo wieszając się w stodole Józef Stasik „Kohut" z Odrowąża. Powodem samobójstwa nieporozumienia rodzinne. Denat miał wkrótce zgłosić się do odbycia kary 3 letniego więzienia.

Zakup koni dla wojska. Zawiadamiamy, że zakup koni przez Komisję Remontową w dniu 14 września br. w Czarnym Dunajcu nie odbędzie się. Hodowcy koni mogą sprzedać je w dniu 9 września w Żywcu.

Termin spędu w Nowym Targu nie został odwołany.

Bliższych informacji udziela się w Biurze O. T. R. w N. Targu. Zarząd O. T. R.

Odbudowa Szafiar omawiana była w dniu 23 bm. przez Komisję przybyłą na miejsce z Krakowa pod

przewodnictwem p. Wojewody Krakowskiego, Dr. Kwaśniewskiego. Postanowiono przeprowadzić scalenie działek, które oparte będzie na nowym planie osiedla przyczem w planie tym przewidziana jest korektura drogi przebiegającej przez Szaflary w ten sposób, że nie będzie już dotychczasowych zakrętów na przestrzeni od kościoła do końca gminy. Czynione będą również zabiegi o zachowanie stylu podhalańskiego w mających powstać budowlach.

Zwłoki noworodka w stanie rozkładu zawinięte w worek znalazł Franc. Zagórski pod mostem na Białem Dunajcu koło Szaflar. Policja wszczęła dochodzenia dla ustalenia pochodzenia zwłok.

Spółdzielnia „Wiano". Pierwsze Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Chrześcijańskich Spółdzielni Wzajemnych Kredytów „Wiano", Spółdz. z odp. udz. w Poznaniu ul. Sienkiewicza Nr. 3 odbyło się w dniu 6 lipca 1932 r. w lokalu „Boulevard" przy placu Nowomiejskim nr. 5.

Dotychczasowa działalność Spółdzielni przyniosła rezultaty, czego dowodem 4.125 zadeklarowanych udziałów z 15 województw Polski, opracowanych przez 420 zastępców. Pożyczek udzielono ogółem 39 na łączną sumę 26 850 zł.

Zmiany statutu uzgodnione z Państwową Radą Spółdzielczą idą w tym kierunku, że odtąd Spółdzielnia tworzy specjalny fundusz zapomogowy i członkowie otrzymywać będą zamiast dotychczasowych pożyczek ślubnych i pośmiertnych — na które musieli wystawiać weksle — bezzwrotne zapomogi ślubne i pośmiertne bez weksla.

Zasadnicze warunki, a mianowicie: wpisowe 10 zł. od każdego udziału oraz udziały 50 zł., płatne w 10 ratach miesięcznych po 5 zł. pozostały bez zmiany.

W końcu uzupełniono radę nadzorczą do liczby 9 osób. Obecnie więc radę nadzorczą pp. J. B. Lange, prezes dyr. W. Wachowiak, wiceprezes naczelnik Moyseowicz, inż. Wł. Sawczak, Dr. W. Stefański, budowniczy Kierzek, assesor Prauss, Stefan Paszyc i architekt Ruszczyński.

W skład zarządu wchodzą pp. dyr. Krzemiński, Kotlewski, Malicha.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol. Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za ½ strony 50 zł., za ¼ strony 30 zł., za ⅛ strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. F. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Tel. 99.